

„Beniowski” z rodziną

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WY-
SLANNIKA)

O obu przedstawieniach pisałem tuż po premierach. Teoretycznie w takich wypadkach trudno dodać coś nowego, ale w tym dniu bieg wydarzeń splótł ze sobą kilka faktów, które sprawiły, że przedstawienie „Beniowskiego” znacznie różniło się od premierowego. Cały zespół szykował się do swojego trzydziestolecia. Ostatnie próby „Beniowskiego”, kiedy dyrekcja teatru zdecydowała, że ten spektakl zainauguruje jubileusz i spotkania, zmuszały wszystkich aktorów do maksymalnej koncentracji. Dodatkowo mobilizowała zespół praca z Adamem Hanuszkiewiczem, było nie było dyrektorem narodowej sceny, i najpopularniejszym chyba polskim aktorem Danielem Olbrychskim. Nikt się nie oszczędzał. Dzień przed rozpoczęciem spotkań – pech! Nogę zwichnęła młoda aktorka Marlena Andrzejewska. Pani Marlena rozpacziała. Chciała bowiem zagrać w tym ważnym dla teatru dniu. I zagrała, nawet tańczyła ze zwichniętą nogą. Lekarze zaaplikowali jej blokadę.

„Beniowski” udał się w tym dniu wyjątkowo. Cały zespół zagrał świetnie, a goście – Hanuszkiewicz i Olbrychski – dostrzegli się do podniosłej chwili. Ci, którzy oglądali warszawską inscenizację „Beniowskiego” w Teatrze Narodowym, zgodnie twierdzili, że w tym dniu przeszli oni samych siebie.

Po spektaklu wzruszony Adam Hanuszkiewicz wyznał, że ten dzień był jednym z takich wydarzeń, które się potem pamięta przez całe życie.

W pewnym momencie na scenie pojawiło się dwóch Beniowskich, warszawski – Olbrychski i jeleniogórski – Góralczyk. To był wyjątkowo sympatyczny

gest. Popularny aktor wprowadził jak gdyby do akcji swojego nieco młodszego kolegę, ustępując mu pola. Popisowa scena walki z Tatarami Jerzego Góralczyka została nagrodzona długimi brawami. Oklaski bardzo często w tym dniu przerywały akcję. Poziom aktorski tego spektaklu mógł usatysfakcjonować nawet największych malkontentów. To było prawdziwe święto.

Na półoficjalnym cocktailu, na którym dziękował wszystkim wykonawcom, gościom i pracownikom teatru i sekretarz KW PZPR w Jeleniej Górze Stanisław Ciosek, odbyła się jeszcze jedna miła uroczystość. Delegacja zaprzyjaźnionego teatru z Bautzen wręczyła dyr. Alinie Obidniak serdeczny list gratulacyjny.

Na scenie studyjnej powtórnie obejrzałem spektakl „Przy drzwiach zamkniętych” J. P. Sartre'a w reżyserii Krzysztofa Pankiewicza. Czwórka wykonawców nie wytrzymała napięcia, jakie towarzyszy każdemu przeglądowi, czy w tym wypadku – spotkaniu, i zagrała poniżej swoich możliwości. Sparaliżowała ich chyba świadomość, że na widowni siedzi wielu znakomitych gości i krytyków teatralnych. Najlepiej w tym dniu wypadła Maria Maj w roli Stelli.

Teraz biegnę na spektakl Teatru Ochota z Warszawy, który przywiózł do Jeleniej Góry sztukę E. Roblesa „Montserrat”.

O czym, oczywiście napiszę jutro!

KRZYSZTOF KUCHARSKI

DZIŚ NA SPOTKANIACH

Teatr im. L. Kruczkowskiego z Zielonej Góry – „Edward II” E. Marlowa – godz. 16 i 19.

Seminarium teatrologiczne – godz. 10.